GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 107

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 21 Kwietnia 1831 roku we Czwartek.

Rzeczy krajowe.

Roskaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Latowiczu. Dnia 7 kwietnia 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie: W pułku 2 strzelców konnych: za szczególne odznaczenie się męztwem i odwagą w bitwie dnia 31 marca r. b. pod Dębem Wielkiém, major Pawłowski, na podpułkownika, kapitan Zylewicz na majora. Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj, (podpisano) *Skrzynecki.*

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Wielgolesiu pod Latowiczem. Dnia 8 kwietnia 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie: Stosownie do decyzji rządu narodowego z dnia 4 b. m.—Pułkownik Prądzyński Ignacy, kwatermistrz jeneralny wojska, i pułkownik Chrzanowski Wojciech, szef sztabu głównego, na jenerałów brygady. — W kwatermistrzostwie jeneralném majorowie: Szymanowski Felix i Arnold Jerzy, na podpułkowników; kapitanowie: Potkański Adolf, Małgorzewicz Jakób, Butrym Nikodem i Zandrowicz Franciszek, na majorów; porucznicy: Rzetkowski, Radkiewicz, Komierowski Floryan, Pogonowski Piotr i Butkowski Antoni, na kapitanów. Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj, (podpisano) *Skrzynecki.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Gdy według opinji rady ogólnéj lekarskiej, palenie gnojów nietylko chorobom nie zapobiega, lecz owszem jest zdrowiu szkodliwém, przeto urząd municypalny wzywa niniejszém, ażeby pozapalane gnoje natychmiast ugasić, sprzątnąć i nadal takowego zwyczaju zaniechać. — w Warszawie dnia 19 kwietnia 1831 r. (Tu podpisy.)

— W dniu 28 i następnych b. m. od godziny 9 zrana, odbywać się będzie w sali giełdowéj banku, licytacja na różne kosztowności zastawione w banku, a na terminie nie wykupione, tudzież złożone na otwarty kredyt dla otrzymania zaliczeń, których pomimo wezwań, bankowi nie zwrócono.

— Donoszę niniejszym, jako JPan Antoni Zagórski, człowiek prawdziwie poczciwy, w domu moim pod Nr. 1767 przy ulicy Sto Jerskiéj, zmarł na dniu 5 kwietnia r. b. 1831, a że zamieszkanie osób, którzy pod jakimkolwiekbądź względem byli nieboszczyka krewnymi, nie jest mi wiadome, wzywam przeto tychże, iżby się w przeciągu jednego miesiąca, od daty niniejszego ogłoszenia, po odebranie pozostałych po nim rzeczy, jako to: czterech starych koszul, jednego starego szpencerka, jednego starego surduta, jednéj pary złych butów, mizernéj pościeli, i jednego starego łóżka ordynaryjnéj roboty, zgłosili; gdyż po upłynieniu dopiero rzeczonego terminu, jeżeli nikt z krewnych po odebranie powyżéj wyszczególnionych rzeczy po tymże ś. p. Antonim Zagórskim się nie zgłosi, tedy oddam takowe pozostałéj po nim służącéj imieniem Marjannie Sobańskiéj, która, jak sama zeznaje, przez lat cztery, żadnych zasług od tegoż ś. p. Antoniego Zagórskiego, nie brała, gdyż sam będąc bardzo biednym, a do tego, dla późnego wieku i ciągłéj słabości, nie mogąc sobie nic zarobić, nic téjże służącéj płacić nie był w stanie. — w Warszawie dnia 14 kwietnia 1831 roku.

Antoni *Herman*, właściciel domu.

Sejm Polski.

Na posiedzeniu d. 18 b. m. Po odczytaniu listy obecności okazało się, że do zupełnego składu izby poselskiéj brakowało tylko około 30 członków. Senatorów obecnych było 18. Marszałek I. P. usprawiedliwiał niektórych posłów i deputowanych, że jedynie z przyczyny słabości zdrowia na miejsce obrad w oznaczonym czasie nie powrócili. Poseł Jan hr. Ledóchowski zwrócił uwagę izb, że wielu reprezentantów pod pozorem ciężkiéj słabości zdrowia chcą się uchylić od najświętszych obowiązków, od najzaszczytniejszego powołania. Za przykład przytoczył Stojowskiego posła Lelowskiego, który dotąd jeszcze nie przystąpił do wiekopomnego aktu detronizacji, i ciągle się wymawia niemożnością dopełnienia obowiązków posłannika narodu. Wnosił nakoniec, ażeby sejm ostatecznie członków, którzy do aktu z dnia 25 stycznia nie przystąpili, do uczynienia przynajmniéj na piśmie takowego akcessu powołał, pod rygorem uchwały na dniu 19 lutego zapadłéj. (Liczne głosy zgoda! zgoda!)

Poseł Swirski nadmienił, że oddzielny projekt do uchwały względem tego rodzaju członków sejmu wygotowany został; lecz niewiadomo co się z nim stało. Poseł Swidziński oznajmił, że projekt, o którym wspomniał p.

Swirski, w kommissjach sejmowych senatu, ostatecznie był rozstrząsany, dotąd jednak dla napływu wielu innych ważniejszych przedmiotów, do izb wniesiony i przyjęty być nie mógł. Przy końcu głosu swego oświadczył się za wnioskiem Jana hrabi Ledóchowskiego; aby reprezentanci, którzy osobiście uchwały sejmowéj z dnia 25 stycznia nie podpisali, przynajmniéj teraz piśmienne dowody przystąpienia swego do tegoż aktu na ręce marszałka I. P. nadesłali. Senator kasztelan Antoni hr. Ostrowski i deputowany Zwierkowski żądali odczytania uchwały z dnia 19 lutego i zastósowania się do niéj w dyskutowanym przedmiocie. Poseł Swidziński zabrał następnie głos w tén sposób: «Kiedy z jednéj strony powstanie w oderwanych częściach ziemi Polskiéj szczęśliwie rospoczęte, również szczęśliwie szerzy się i utrzymuje, gdy z drugiéj zwycięzki oręż gromi najezdnika, rzuca postrach i popłoch na jego szeregi, rząd narodowy uprzedzając życzenia reprezentantów teraźniejszego królestwa, aby i posłannicy powstających z pod jarzma Moskiewskiego ziem Polskich jak najśpieszniéj do obrad sejmu narodowego należeć mogli, wydał instrukcję jenerałowi Dwernickiemu, dowodzącemu oddzielnym na Wołyniu korpusem, jakim sposobem mają być zwołane sejmiki i zgromadzenia gminne w oswobodzonych téj prowincji powiatach. Lecz z powodu, że rosporządzenia podobne, bardziéj są sejmu jak najwyższego rządu attrybucją, że instrukcja przez rząd narodowy jenerałowi Dwernickiemu dana jest niedostateczna, ułożyłem projekt do uchwały względem reprezentacji powracających do ciała narodu województw, przez Moskwę niegdyś zabranych; projekt wspomniony, jeżeli prześwietne izby zezwolą, złożę do laski marszałka.« Gdy poseł Swidziński złożył swój projekt do laski, izby sejmowe zadecydowały odesłać go pod rozbiór do kommissij sejmowych. Marszałek I. P. odczytał wniosek posła Witkowskiego: »ażeby śluby wzniesienia świątyni najwyższéj opatrzności, jeszcze przez sejm czteroletni 1791 roku uczynione, teraz dopełnione zostały.« Uwiadomił następnie sejmujących, że deputowany Chomentowski złożył do laski usprawiedliwienie z uczynionego jemu co do reelekcji zarzutu nieważności. Rozpoznanie rzeczonego usprawiedliwienia deputowanego Chomentowskiego, izby poruczyły oddzielnéj deputacji. Następnie z powodu uczynionego przez deputowanego Kaczkowskiego zapytania, dlaczegoby izby w połączeniu obradowały, wszczęła się kwestja o to: czyli komplet izb zmniejszony, ustanowiony z mocy uchwały sejmowéj z d. 19 lutego, do nagłych jedynie, jak niektórzy członkowie mniemali, czynności, był kompletem prawnym do rozstrząsania projektu o włościanach. Zaprzeczali mu tego prawa, a zarazem żądali rozłączenia izb, posłowie: Słubicki, Jasiński, Walchnowski, senator kasztelan Bieńkowski i t. d. Bronili go przeciwnie: Swidziński, Zwierkowski, Ziemięcki, Wołowski, Moroziewicz, Dembowski, B. Niemojowski, kasztelan Nakwaski i t. d. Ostatni tak się między innemi wyraził: »Dziwi to nas bardzo i zasmuca zarazem, iż za wytrwałość i poświęcenie się nasze, koledzy, którzy miejsce obrad opuścili, taką nam teraz wdzięczność z zaciszą domowego przywożą. Minęło już prawda niebeśpieczeństwo, nie przerywa już obrad naszych straszliwy huk dział najezdniczych, w pośród którego w zmniejszonym komplecie naradzaliśmy się nad losami ojczyzny, nad losami waszemi, coście na łonie familji odpoczywali po trudach.«

Zabrał jeszcze głos poseł hr. Jezierski. Reprezentant ten, z żarliwości w obronie konstytucji Alexandra i form statutu organicznego, dotknął w często przerywanym sobie głosie najdelikatniejszych materij i zadziwiające objawił pomysły. Pragnąc unieważnić czynności zmniejszonego kompletu, te szczególniéj potępiał, że komplet wspomniony bardzo często rozstrzygał kwestje nie przez szczegółowe wotowanie, ale tylko przez powstanie. Z tego to powodu, mówca nawet uznanie rewolucji za narodową nieważném być sądził, ponieważ nie było na to szczegółowego wotowania. Odpowiadając na głos posła Jezierskiego, poseł Jan hr. Ledóchowski, pomiędzy innemi tak się wyraził: „Nie mogę pojąć, nie mogę wyobrazić sobie, jakie są posła Garwolińskiego zamiary! Chce on podać w wątpliwość, chce zniszczyć najpamiętniejszą sejmu naszego uchwałę. Dla Boga! czyliż form na to potrzeba, aby ojczyznę z grobu wydźwignąć? Nie! takie zasady, jakie nam kolega Jezierski objawił, taki głos w tym tu wolności i praw przybytku wznosić się nie powinien. Tak jest, opuścić należy p. Jezierskiemu tę izbę, która nigdy jeszcze podobném bluźnierstwém zhańbioną nie była.“ -- (Wiele głosów: do porządku! obraza izby!) Po światłych głosach deputowanego Krysińskiego, Mazurkiewicza i posła Wężyka, jeszcze co do kwestji: czy izby mogą teraz oddzielnie obradować czy nie? nastąpiło wotowanie. Po obliczeniu kresek okazało się 87 głosów (w obudwu izbach) za rozłączeniem, a 23 za zostawieniem in statu quo, a tém samém od dnia następnego izby oddzielnie obradować postanowiły.

— Rząd narodowy mianował radcą stanu hr. Morsztyna; radcą stanu nadzwyczajnym Alexandra margrabiego Wielopolskiego; zaś referendarzem stanu Maurycego Kossowskiego.

— Odebrano list przez Prussy, że oddział powstańców Żmudzkich wkroczył w Marjampolskie, to jest, do królestwa Polskiego.

— Podpułkownik Lipski z wojska nieprzyjacielskiego, zabrany jako jeniec, uszedł z Mińska, lecz został w lesie złapany przez wieśniaków.

— Dnia 14 kwietnia r. b. korpus jenerała dywizji Umińskiego nad Liwcem stojący, attakowanym został równo ze dniem przez w dwójnasób przewyższającą siłę kommenderowaną przez jenerała Ugrumów składającą się z wyborowych pułków karabinjerskich i grenadjerskich. Pomimo tak nierównéj siły nieprzyjaciel nie zdołał wyprzeć naszych z pozycji, do któréj, sądząc z usiłowań jego, znaczną przywiązywał wartość. Bój trwał do wieczora, baterja majora Jaszowskiego, bóż baterja Płocka dowództwa porucznika Szawłowskiego, pułk 1 strzelców pieszych i pułk 20 piechoty, ubiegały się walecznością i wytrwałością, officerowie wszędzie przykładem swym nieustraszonego męztwa przewodniczyli żołnierzom. Jenerał brygady Andrychiewicz, kommenderujący piechotą, odznaczył się męztwem i umiejętném rozporządzeniem broni téj, każde działo artyllerji naszéj jak zwykle dzielnie nieprzyjaciela rażącéj, wystrzeliło 150 razy, ogień trwał od godziny 9 rano do 5 wieczor, i nieraz przed naszemi 6funtowemi działami umilkły pozycyjne działa nieprzyjacielskie, 17letni podofficer broni téj Kijewski świeżym jest przykładem, iż męztwo lat nie czeka: zabitego pod sobą mając konia, najsroższym niestrwożony

ogniem, i ciągłą niezmordowany pracą, zdawało się że zapał jego podwaja się w miarę niebezpieczeństwa. Pułk I ułanów przeszedłszy Liwiec i wdarłszy się nieprzyjacielowi we flankę lewą, niesłychanym prawie w dziejach jazdy przykładem, w jednéj szarży, na pułk jazdy konnopolców dokonanéj, zabrał temuż pułkowi 240 jezdców w niewolę, położywszy na placu około 60ciu trupem. Na czele pułku tego znajdowali się pułkownik Miller i Bukowski, oraz dowódzca pułku tego podpułkownik Konopka. Tak nadzwyczajny rezultat nie mógł być sprowadzony jak tylko indywidualném męztwem i zapałem każdego w szczególności officera, podofficera i żołnierza.

Jenerał dywizji Umiński w zdanym naczelnemu wodzowi rapporcie, nader zaszczytne oddaje zalety zimnéj krwi w ogniu, oraz gorliwéj i roztropnéj czynności, których pułkownik Lewiński, szef sztabu korpusu dowództwa jego, i major z kwatermistrzostwa jeneralnego Breza, w najważniejszych użyci punktach, niezaprzeczone dali dowody. Officerom sztabu swego rzeczony jenerał oddaje zasłużone świadectwo odwagi i gorliwości.

W bitwie téj nasi stracili w zabitych i rannych do 400 ludzi; nieprzyjaciele zaś według zeznania jeńców przeszło 2000, 30tu officerów i 1700 rannych według depozycji władzy miejscowéj, opatrzono w Węgrowie.

Jeńcy zeznają, iż feldmarszałek Dybicz osobiście walce téj obecny był: adjutant cesarski xiąże Holstein przy tymże marszałku zostający, oraz jenerał Feże mocno ranni są. W liczbie poległych, nieprzyjaciel dużo liczy officerów, a pomiędzy innemi, ile dotąd wiadomo, pułkownika pułku 2 karabinierskiego i 2 sztabs-officerów z jazdy. Z pułku 1 i 2 karabinierskiego wojska nieprzyjacielskiego, zaledwie garstka pozostać miała.

Znaczną liczbę broni i rozmaitych effektów po skończonéj bitwie, nasi na placu boju zabrali. Pułk 1 ułanów zabrał pomiędzy innymi w niewolę podporucznika z konnopolców Chodźko, brata szanownego Leonarda Chodźko.

— *Wyjątek z listu dowódcy 11 pułku piechoty z dnia 12 b. m.* «Dla przypomnienia sobie dawnych w Hiszpanji odbytych kampanji, i teraz złożyłem następną próbkę. Przeprawiłem się przez Wisłę ze swemi pułkami piechoty, Kaliską jazdą i strzelcami Krzesimowskiego; skorom wstąpił na galary, kozacy witali nas z brzegów Wisły rzęsistemi z ręcznéj broni strzałami, co jednak ani straty, ani najmniejszéj lękliwości w młodzacięznych nie sprawiło żołnierzach; dobiliśmy do brzegu, a na zawdzięczenie za puki z janczarek, zabiliśmy dwudziestu kozaków, kilku tylko do niewoli zajęliśmy bo lotem uciekali. Ztamtąd ruszyłem do Kaźmierza, gdziem zabrał z magazynu kilkaset korcy zboża, soli beczek 400, sukna postawów kilkadziesiąt, pieniędzy 530 złt. i cokolwiek koni po poległych kozakach; mnie jednego ubili oficera i kilku ranili żołnierzy. Stósownie do rozkazu przeprawiłem się na powrot. Dwóch żydów mocno o szpiegostwo przekonanych sprzątniono niebawnie, a sławnego rabusia kancellistę z kommissji Lubelskiéj, który z Moskalami rabował obywateli i w różne naprowadzał miejsca, złapaliśmy i nim jeszcze cieszymy się. Moskale nie do opisania popłoszeni, drżącą ręką strzelają; skoro się jenerał Kreutz i pułkownik Grekow o mojéj dowiedzieli przeprawie, o trzy mile jeszcze odlegli, cofnęli się ku Lublinowi. *Młokosiewicz.*»

** Z dniem 24 b. m. składam redakcję Gazety Polskiéj. Pod upadłym despotyzmem przedsięwziąłem jéj wydawanie, dla rozszerzenia, ile możność dozwalała ducha narodowego, pokrytego wówczas zasłoną, któréjby haniebna instytucja cenzury dotknąć nie widziała potrzeby. O ile postąpiłem w zamierzonym celu, zostawiam bezstronnemu sądowi powszechności. Dziś kiedy obowiązki moje nie pozwalają ani oddać się w zupełności zatrudnieniom wydawcy, i gdy w chwilach odrodzenia ojczyzny czuję całą ważność powołania dziennikarskiego, nie uchylając się od pracy tego rodzaju, uznałem potrzebę odstąpienia redakcji pisma mojego towarzystwu, któreby oddając mu się wyłącznie, celowi jego godnie odpowiedziało. Czyste przywiązanie do sprawy powszechnéj i znane zdolności nowych redaktorów, są dla mnie rękojmią że Gazeta Polska na dotychczasowéj opinji nie straci; ja zaś dopełniam obywatelskiego obowiązku, łożąc szczere staranie, aby czytelnicy tego dziennika, znaleźli w nowych wydawcach, nowe bodźce do usiłowań, mających osiągnąć cel świętéj sprawy narodu. Wszelkie sosunki z prenumeratorami i kolektorami, trwać będą bez zmiany; życzę tylko aby nowa redakcja różniła się jedynie od dawnéj, objawianiem szczęśliwszych jeszcze wypadków, mających ustalić szczęście Polski wolnéj, całéj i niepodległéj. *Tom. Gębka.*

Nowe zwycięstwa, nowe pomyślności *Polaków.*

Wiersz Brunona hr. *Kicińskiego.*

Ojczyzno! Ogień zwycięstw życia ci przyczynia!
Od ćwierć wieku uśpione powstały twe syny.
Już *orzeł biały*, *pogoń*, już i *krzyż* Wołynia,
Budzą *słońce* Podola, i *lwa* Ukrainy. (1)
Żywiąc płomień wolności ukryty w iskierce
Żmudzi! tyś piérwsza Polsce otwarła twe serce.

Z hukiem i grzmotem, burzą nagnane przemocy,
Wzdętym biegną potokiem hordy od Północy,
Wszystko niszczą w przechodzie. Lecz *swobody* zdroje
Sącząc się zwolna, łączą czyste nurty swoje
I będą cichą rzeką, któréj bieg szczęśliwy
Uprzyjemni, użyzni okoliczne niwy.

Cieszcie się oświecone i wolne narody,
Codzień zyskuje wieńce chorągiew swobody.
Wyszyte na néj słowa zaledwie wyczyta
Drży despota, niewolnik z radością je chwyta.
Chętnego jeńca, tryumf Polskiéj sprawy cieszy
I z dumą pod sztandary wybawienia śpieszy.
Ledwie chwilę powietrzem odetchnie swobodnym,
Już czuje się wzniosłego przeznaczenia godnym,
Czuje że jest człowiekiem; już dzieciom wolności
Zwycięstwa albo śmierci za wolność zazdrości.

Lodów Północy słońce nie na raz rosciepli,
Jeszcze stają do bojów służalce oślepli!
Przeciw sprawie wolności walczą Spółsławianie,
Lecz jak straszna broń wolnych dowodzą *Iganie*. (2)
Świadczą mury *Węgrowa*. Jak pamiątka czczona
Żyć będą w naszych sercach rycerzy imiona:
Twe *Prądzyński!* Co piérwszy wiodłeś na bagnety,
Chrzanowski! Godzien z rady wysokiéj zalety,

(1) *Krzyż biały* w czerwoném polu a wśrodku krzyża orzeł biały, jest herbem Wołynia, *złote słońce* herbem Podola, a *lew złoty* w niebieskiem polu, herbem Ukrainy.
(2) Wieś pod Siedlcami.

Karski! Każdy ci chętnie wzór odwagi przyzna,
I kiedyś . . . . . lecz już w grobie płacze cię ojczyzna.
Z ciebie zawsze szczęśliwa *Dwernicki!* Twe czyny
Skroń ojczyzny pierwszemi okryły wawrzyny.
Krajca zwycięsco! *Stoczek*, *Kozienice*, *Kurów*
Twoich śmiałych pomysłów wiecznym świadkiem będzie.
Już cię zna każda rzeka, tyś nigdzie, tyś wszędzie.
Nagle dzielnym zapędem, z pod Zamojskich murów
Zręcznie uwodząc wroga fałszywym pochodem
Bug mijasz, pragnąc Wołyń połączyć z narodem.
Od ćwierć wieku znak Polski nie znany nad Styrem
Widząc, łączą się wolni z Polski bohatyrem.
Śpieszcie bracia do braci. Jednéj matki syny
Zbudźcie słońce Podola i lwa Ukrainy.

Wiadomości Zagraniczne.

ROSSJA. — *Pszczoła północna* umieściła następujący list pisany d. 9 (21) marca z działającéj armji: ,,Stojemy teraz w Siennicy, oczekując nim pogoda pozwoli rozpocząć na nowo wojenne kroki. Rzeczki i strumienie już puściły; drogi, dla błota, stały się niepodobnemi do przebycia. Teraz zrozumiałem słowa Napoleona: ,,w Polsce znalazłem nowy żywioł błoto.“ Wiecie już zapewne, iż hr. Tol przestał ścigać Dwernickiego, zmusiwszy go zamknąć się w Zamościu i spożywać tam ostatki zapasów. Na prawém skrzydle oczyszczenie Płockiego województwa od buntowniczych partij idzie pomyślnie, i tu się potwierdza prawidło nowszéj wojennéj taktyki, iż do prowadzenia pomyślnego wojny, ludzkość i sprawiedliwość nietylko nieprzeszkadzają, owszem są nieodbite. Oddział jen. majora barona Osten Sacken, stojący przy Nasielsku, między Pułtuskiem i Modlinem, przez zachowanie ścisłego porządku pozyskał nieograniczoną ku sobie przychylność tameczuych mieszkańców. Kilku zwolenników buntowniczéj partji starało się poduszczyć ich do oporu, lecz oni sami wydali nam tych nauczycieli. Oddział ten, stojący blisko nieprzyjaciela, dostatecznie opatrzony jest w żywność, którą otrzymuje przez rekwizycje podług równego rozkładu. Dobre chęci i przywiązanie tamecznych mieszkańców do wojska naszego, dochodzą do tego stopnia, iż sami podéjmują się wybudować mosty na Wkrze, ażeby tylko Rossyjskie wojsko czém-prędzéj tamten kraj zajęło, i wybawiło ich od *barbarzyństwa demagogów*. Główno dowodzący, w rozkazie dziennym, oświadczył za to podziękowanie jen. bar. Osten-Sacken, oraz jen. majorom Niejełow i Bierdiajew, i dowódzcom pułkowym.“

TURCJA. — *Z Belgradu d. 20 marca.* Od niejakiego czasu w państwie Tureckiém objawia się duch burzliwy, z powodu zaprowadzonego częściowo przez Portę nowego porządku rzeczy, mającego na celu ograniczenie samowolności i wyuzdania paszów i naczelników. Już dawniéj donoszono, że pasza Skodrji sprzeciwiał się zupełnie przeciwko rozkazom rządu, wydanym w tym względzie, i że postanowił gwałt gwałtem odeprzeć; dziś donoszą, iż zatknął godło janczarów i że paszowie z Skopia, Nisa, Wrana i t. d. naśladowali jego przykład. Wypadki te, jakkolwiek oba wa względem wyniknąć ztąd mogących skutków, okazuje się bezzasadna, przymuszają Portę do wojny, która wymagać będzie nowych kosztów, nowych nakładów, a przez to w ogóle pomnoży nieukontentowanie, i ciągle stawiać będzie przeszkody systematowi nowości sułtana, któremu Turcy przypisują wszelkie, od lat wielu, ponoszone nieszczęścia. Organizacja Serwji postępuje bardzo powoli, gdyż administracja wszędzie spotyka przeszkody. Przytaczamy tu tylko jeden przykład. Wiadomo, że Turcy w Belgradzie i sześciu powiatach przyłączonych do Serwji, oddawna już mieli ulegać jako poddani Serbscy władzom ustanowionym przez xięcia Miłosza, lub też wyprzedać swe majątki i wynieść się z xięztwa. Wszystkie jednak, od 1 i pół r. w tym względzie przedsiębrane łagodne środki, nie miały żadnego skutku. Xiąże Miłosz zamierza więc teraz użyć surowości, i w celu tym przysposobił korpus wykonawczy, lecz skoro się o tém dowiedzieli Turcy tutejsi, pośpieszyli do paszy z prośbą, aby im się pozwolił udać z rodzinami do twierdzy, co też nastąpiło za jego pozwoleniem.

— *Z Skodrji d. 1 marca.* — Przed kilku dniami Mustafa pasza powołał wszystkich znakomitszych obywateli tutejszego miasta, celem wysłuchania zdań ich względem mających się wydać postanowień z powodu kroków nieprzyjacielskich, które w. wezyr rozpoczął. Liczne zgromadzenie przyjął długą przemową, w któréj między innemi powiedział: »Wielki wezyr, jak mię zapewniono, chce zupełnego naszego poddania się, a pogróżkami i fałszywemi przyrzeczeniami udało mu się dostać w moc swoję miasta Elbasan, Tirana, Cavagglja, Durazzo, Croja i Ochrida. Powołałem was dla tego, abym wam przedstawił stan rzeczy i dowiedział się od was, czyli wolicie ugiąć się pod jarzmo Porty, które teraz stało się uciążliwsze przez nowe urządzenie wojska i nowy system podatków (*), lub czyli chcecie bronić waszych swobód; gotów jestem poświęcić na to ostatnię kroplę krwi, a jeżeli was równy zapał ożywia, nie powinniśmy się lękać wielkiego wezyra, którego cała siła składa się z około 16,000 wojska. Zięć mój stoi w 8000 ludzi z pokolenia Magdavi pod Dibra, gotowy do boju. Bośnia, okolice Jakowo, Perreni i część Serwji, przyrzekły mi swoję pomoc. Od poddanych moich żądam jednego człowieka z każdego domu, a tak spodziewam się być w stanie zaręczenia za skutek i w 4 dni po zakończeniu święta bajramu wyruszę w pole.« Mowę tę kilkakrotnie przerywano oznakami zadowolenia. Przy końcu jéj, całe zgromadzenie wynurzyło głośnemi okrzykami swą radość, i od téj chwili wszyscy, młodzi i starzy, sposobią się do walki. — Słychać, iż wymienione wyżéj miasta zajęte są tylko przez małą część wojska w. wezyra. On sam wedługu najświeższych doniesień stoi w 10,000 wojska pod Giorza.

(*) Teraz nie płacą stałych podatków, i tylko na przypadek wojny, mają obowiązek stawić się do służby wojskowéj.

TEATR NARODOWY. — Dana będzie nowa trajedja: *Nieszpory Sycylijskie.*

— Do dzisiejszéj gazety dołącza się Nr. 8 *Feniksa* tylko dla prenumeratorów.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.